Nr. 9. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę.
Przedpłata w miejscu: rocznie . . 10 złr. ćwierćrocznie 2 „ 50 c. miesięcznie — „ 85 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 13 złr. 60 c. ćwierć rocznie 3 „ 40 „ miesięcznie . 1 „ 15 „
W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK POLSKI.

Lwów, dnia 2. Kwietnia.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 503³/₄ obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Wiadomości polityczne.

Rezultat wyborów w Czechach uważają dzienniki tamtejsze nie jako własną, lecz jako porażkę rządu; najpierwsze bowiem rodziny arystokratyczne, imiona historyczne, których nigdy dotąd nie brakło w sejmach czeskich, jak n. p. Schwarzenbergi, Lobkowicze, Kolowraty, Clamy i t. d., wykluczone są z dzisiejszej reprezentacji Czech. Z jednej strony porażka ta wzmocni młody sojusz między arystokracją czeską a narodem, z drugiej strony naraża się rząd na opozycję tej warstwy społeczeństwa, która zawsze i wytrwale stała po stronie rządu i dynastji. Jeźli kiedykolwiek, to w obecnym razie rząd działając przeciw arystokracji czeskiej, nabawi się niejednych na przyszłość kłopotów, a całość Austrji nigdzie niema takich właśnie zwolenników, jakimi są i z położenia swego być muszą Czesi. Zresztą wypadek ten wyborów nieoddziaływa na postępowanie polityczne Czechów, gdyż jeśli ich nawet wybiorą do rady państwa, to w żaden sposób tam się nieudadzą, a tak rada państwa składać się będzie tylko z Niemców i Polaków.

We Węgrzech przyjął sejm jednogłośnie tak często wzmiankowane wypracowanie komisji 67. bez rozpraw specjalnych. Zgoda więc między monarchą a Węgrami ma już i podstawę prawną, a rychła koronacja uwieńczy dzieło tak doniosłe. Podczas tego we Wiedniu pracują nad przyszłemi wnioskami do rady państwa, które pogodzić mają konstytucję Węgier z ustawą lutową. Rada państwa zgromadzi się przy końcu kwietnia, a ponieważ ministerstwo przyszłe wyjść ma z łona większości sejmowej, więc już teraz przebąkują o pp. Herbście i Giskrze jako przyszłych ministrach.

Mimo różnostronnych doniesień o zawrzeć się mającym, a nawet, jak niektórzy twierdzą, już zawartym sojuszu Austrji z Prusami, niechcemy temu w żaden sposób dać wiary, gdyż wedle zdania naszego byłby to najnieszczęśliwszy dla Monarchji i jej ludów wynik polityki zewnętrznej, byłoby to abdykacją na korzyść Prus, tego odwiecznego wroga potęgi Austrji i żywiołu Słowiańskiego.

Z Warszawy piszą: W dniu 20. lutego b. r. gubernator Warszawy wezwał do siebie wszystkich naczelników powiatu, i dał im ustną instrukcję, aby cała służba i korespondencja w ich biurach prowadzona była w rosyjskim języku, i aby w skutek tego usuwali z posad pod rozmaitemi pozorami, wszystkich urzędników Polaków, którzy tego języka nie znają. Instrukcję tę polecił stosować i do lekarzy powiatu, którzy z nader bardzo małym wyjątkiem język rosyjski posiadają, a których wprost nie rozkazano oddalać, lecz polecono im zdawać egzamina w Szkole Głównej, gdzie pozyskane świadectwa, dowodzące znajomości języka rosyjskiego, posługiwać im będą do pozostania nadal w służbie. Nie potrzebuję dodawać, że naczelnicy powiatu ściśle się stosują do tych instrukcyj i z każdym dniem powiększa się liczba urzędników, dla nieznajomości moskiewskiego języka wydalonych ze służby i na pastwę najokropniejszej nędzy wraz z swemi rodzinami rzuconych. A podobna zaciekłość dotyka nie tylko ludzi, alo i akta po polsku pisane.

Pomiędzy innemi, naczelnik powiatu wileńskiego wszedł pewnego razu do archiwum, gdzie spostrzegłszy ogromną pakę papierów, które z segregacji innego powiatu nadeszły, zapytał się woźnego, co to za papiery? Otrzymawszy odpowiedź, zaczął je przeglądać, a spostrzegłszy, iż wszystkie są pisane po polsku, z najwyższem oburzeniem wykrzyknął: „raz powiedziałem, że wszystko ma być po rosyjsku, polskich papierów nam nie potrzeba, zaraz mi to w piec!“ I naturalnie natychmiast stało się zadość woli światłego dostojnika. W ten sposób postępują wszyscy; prawo nie dla nich pisane, bo wyższem prawem nad owo pisane, jest ich wola arbitralna, a w tym względzie od najwyższego do najniższego postępują jednakowo. Z tąd też nadużyć niesłychanych jest pełno, nowiniarze głoszą, iż z tego powodu trzech gubernatorów ma dostać dymisję, pomiędzy którymi wyliczają kaliskiego księcia Szczerbatowa, o którym wam już kilkakrotnie pisałem; ja przecież nie wierzę temu, bo satrapi ci nic innego nie robią, tylko to, co im w instrukcjach sekretnych zaleconem zostało, a jeśli który gorliwością zbyteczną przesadzi, to jedynie „za usierdzie“ na tem większą pochwałę zasłużyć winien.

O jawnych rabunkach w Warszawie spełnianych, czyli tak zwanych rewizjach sklepów, już wam pisałem, tu tylko dodaję, iż samemu jubilerowi Krygrowi zabrano wyrobów złotych na cztery tysiące rubli, z których najmniej i połowy mu nie zwrócą, resztę pod pozorami licytacji i innemi wedle zwyczaju rozkradną. Z Warszawy, jak to przewidywałem, szarańcza ta przeniosła się na prowincję. Pomiędzy innemi obrabowali już sklepy w Piotrkowie trybunalskim, Pułtusku i Włocławku. Z innych miast podobne wiadomości codzień tu przychodzą. Opowiadano mi, iż Włocławek podczas rewizji przedstawiał prawdziwie sądny dzień. Obłupiono najpierwsze tam i najzasobniejsze sklepy, a mianowicie: Lamlowej, Lindau i Lewestama. Jednemu zegarmistrzowi zabrano wszystkie zegarki. Rewizję tę odbywali urzędnicy celni przy asystencji i pomocy kilku denuncjantów pod wodzą głównego denuncjanta petersburgskiego, i żydów z królestwa zwerbowanych. Rewizje te do tego stopnia są oburzające i bezczelne, że sami Moskale, najotwarciej je potępiają, a nawet naczelnik powiatu Simons, pod pozorem, iż rewizje te bez uwiadomienia go odbywali, kazał wszystkich denuncjantów przyaresztować; komora jednak aleksandrowska, dowodząc, iż to są urzędnicy jej biura, natychmiast uwolnienia ich zażądała i rozumie się, Simons do żądania tego musiał się przychylić, i nikczemnych denuncjantów na wolność puścić.

Z Warszawy piszą: „Administracja budowy dróg i mostów w Królestwie Polskiem, która już od roku 1846 zależała od petersburgskiego ministerstwa robót publicznych, jednakże posiadała jeszcze pewien stopień samodzielności, również zniesioną została. Począwszy od tego czasu, stanowić będą nad Newą o zakładaniu nowych traktów, mostów itd. w Królestwie i ztamtąd dozorować utrzymywanie istniejących. Pogłoską o nałożeniu kontrybucji na pokrycie kosztów wojennych ostatniego powstania utrzymuje się. W prowincjach litewskich już rozpisali takową w wysokości 15 milionów rubli srebrem, i to prawie wyłącznie na większe posiadłości. Że przez to ostateczną ruinę polskich właścicieli dóbr zamierzają, jest oczywistem. — Wczoraj z rana umarł tu w 74 roku życia wieloletni komendant Warszawy, książę Bebutow. Mąż ten był tu lubionym i okazywał podczas ciężkich czasów stanu wojennego wielki udział dla nieszczęścia Polaków; podczas dłuższego swego tu pobytu polubił on Polaków i nigdy się nie taił z miłością i poszanowaniem ku nim. Jest to rzeczą bardzo wielkiej wagi w czasie, w którym z góry propagują bezduszność przeciwko Polakom, jako główną cnotę Rosjan.

Książę Roman Czartoryski, poseł z okręgu wyborczego krobskiego na sejm rzeszy północno-niemieckiej ogłosił następującą odezwę:

Do wyborców powiatu krobskiego.

Dzięki składam szanownym wyborcom moim za ufność, której raczyli mi dać dowód nieoceniony, powołując mnie na posła swego do sejmu rzeszy północno-niemieckiej.

Dla przyczyn niezależnych odemnie nie mogłem wziąć udziału w obradach nad pierwszym ustępem projektu do konstytucji tej Rzeszy, ani w protestacji, zaniesionej przez posłów polskich na dniu 18. marca przeciw wcieleniu Wielkiego księztwa Poznańskiego i Prus Zachodnich do związku północno-niemieckiego. O tyle więcej w obec szanownych wyborców moich, którzy mają prawo wymagać, aby ich przekonanie w tak ważnym przedmiocie nie pozostało bez wyrazu, poczytuję sobie za obowiązek oświadczyć co następuje:

Nie naszą rzeczą dochodzić, dla jakich względów politycznych rząd Jego królewskiej Mości postanowił przyłączyć Wielkie księztwo Poznańskie i Prusy Zachodnie do Rzeszy niemieckiej; względy te nie mogą zmienić powinności, jakie nam nasza przeszłość historyczna przekazała. Ani nam też godzi się przypuścić, iżby rząd królewski na zawsze miał puścić w niepamięć prawa zaręczone nam przez traktaty europejskie i nie mniej uroczyste obietnice poprzedników JKM.

Jako obywatele Wielkiego księztwa Poznańskiego, jesteśmy poddanymi JKM. króla

pruskiego, przy uroczyście nam zapewnionej narodowości polskiej.

Jako Polacy, do narodowości niemieckiej przyznawać się nie możemy; nie możemy obowiązków zaciągać względem Rzeszy północno-niemieckiej.

Paryż, 21. marca 1867.

Roman Czartoryski.

Dzienniki paryzkie donoszą o odstąpieniu Luksenburga jako fakcie dokonanym; jednakowoż nie ma pewności względem stanowiska Prus w tej sprawie. Pewnem jest jednak, że sprawa ta nie stanie się powodem do żadnych zawikłań między Prusami a Francją.

Z Rzymu piszą pod dniem 24. marca, iż Papież zażądał, żeby wszystkie wolne mieszkania w klasztorach zostawione były dla biskupów, którzy przybędą do Rzymu na uroczystości w końcu czerwca odbyć się mające. Kardynał Antonelli i kilku książąt oddali Ojcu św. pałace swoje do dyspozycji. Artyści pracują gorliwie nad dekoracjami do oczekiwanych uroczystości.

Prócz innych mocarstw i Prusy doradzały Turcji odstąpienie wyspy Kandji. Jeżeli by się Turcja do tej koncesji nie przychyliła, natenczas trudno, aby ona się zgodziła na donośniejsze ustępstwa, których wymaga obecna sytuacja. Grecji bowiem nie idzie już o ustąpienie wyspy Kandji, lecz o zaokrąglenie swego terytorjum innemi prowincjami tureckiemi, które narodowością swą należą do całości królestwa greckiego.

Projekt przesłania do Porty noty zbiorowej względem odstąpienia Kandji zaniechany został nie wskutek oporu Anglji, lecz z powodu nieporozumienia między Francją a Rosją. Francja bowiem żądała, aby po odstąpieniu Kandji wszystkie inne terytorja zostały Turcji zagwarantowane, na co Rosja przystać nie chciała.

Omer basza obejmuje dowództwo w Epirze i Albanji z główną kwaterą w Prevezie. Wysłano tam eskadrę z 10 bataljonami piechoty.

Kwestja polska.

Podczas gdy Rosja zniesieniem rady stanu i wszelkiemi siłami tępi ostatnie zabytki odrębnej autonomji królestwa polskiego, p. Bismark w swej mowie w parlamencie niemieckim ludność dwudziestomiljonową ziem polskich zredukował do 6 i ½ miljona Polaków, a nawet tak sympatyczni dla nas Węgrzy w sejmie peszteńskim odezwali się z złowrogiem „Polska już nie powstanie“; z innych stron przeciwnie wydobywa się ponownie na jaw jakby nieubłagane fatum sprawa polska.

I nie dziw temu, jak długo bowiem dyplomacja drobnemi sztuczkami zdołała zaradzać zawikłaniom europejskim, jak długo system równowagi dozwalał przeciwstawiać dążnościom wielkich państw zabiegi i zgrabne ugrupowanie drugorzędnych mocarstw; tak długo rozwiązanie sprawy polskiej, nie tylko że nie wydawało się pożądanem, lecz przeciwnie każda o niej wzmianka, każde jej poruszenie, było nie na rękę.

Dziś, kiedy polityka zewnętrzna przybrała zupełnie inne rozmiary, kiedy wielkie mocarstwa stają naprzeciw sobie oko w oko, a idea narodowości wytworzyła w miejsce różnorodnych państwek zjednoczone ludy Włoch i Niemiec, które obok Francji i Rosji powołane są do kierownictwa losami Europy; dziś dopiero w obec blizkiej chwili ostatecznego roztrzygnięcia walki, w chwili rozpadnięcia Turcji i urządzenia nowego porządku Europy, kiedy Rosja przygotowuje się do nowych zdobyczy i do objęcia panowania nad całym światem greckim i słowiańskim, Europa ze strachem spogląda na zniweczenie jedynego państwa, któreby mogło niezwalczony stanowić wał przeciw zaborczej polityce państwa rosyjskiego,

Nieistnienie Polski daje się obecnie czuć niejednemu państwu, które zagrożonem się widzi zachłannością Rosji i Prus. Postęp dwóch tych mocarstw jest tak raźnym, powiększenie się ich na koszt posiadłości sąsiedzkich idzie tak szybkim krokiem, że wzbudzają one wszechstronną uzasadnioną obawę. Nie zadawalniając się naturalnemi swemi granicami, dążą one coraz bardziej do zagarnięcia pogranicznych krajów i powodują się pod tym względem zasadą siły i przemocy.

Gdzie zaś tylko materjalna siła jest przewodnią myślą, tam żadne ościenne państwo nie może pozostać w bezpieczeństwie lecz musi się w każdej chwili obawiać napadu na swoją całość. Dziś Francja, Austrja i Turcja są w tem położeniu, że im zagraża wznoszenie się Prus i Rosji, a zdaje nam się, że wszystkiem tym niedogodnościom, na które wystawione są powyższe trzy państwa, zaradziłaby Polska, jako przedmurze przeciw krzyżackiej i tatarskiej polityce Prus i Rosji.

Jeżeli zaś którekolwiek mocarstwo wystawione jest na niebezpieczeństwo, to niezawodnie Austrja jako sąsiadująca z Prusami i Rosją najbardziej czuje przewagę tych sąsiadów. Obecnie żadne interesa nie wiążą Austrji z temi państwami, lecz przeciwnie krzyżują się one wzajemnie we wszystkich kierunkach, a niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, o ile Prusy zawsze w łączności z Rosją działać będą na szkodę Austrji. Otoż jeżeli dla kogo, to dla Austrji byłoby z najwyższą korzyścią połączone odbudowanie Polski.

Mimo jednak tak wybitnego położenia Austrji w obec Rosji i Prus, które prędzej czy później stanie się nieznośnem, nie możemy się łudzić nadzieją, aby Austrja wziąść mogła lub chciała inicjatywę w sprawie polskiej. Odstąpienie bowiem ziem polskich ze strony pruskiej i rosyjskiej nastąpić by mogło w skutek tak wygórowanych koncesji ze strony Austrji, iż ta w żaden sposób na to się nie zgodzi.

Kombinacja najświeższa, iżby kraje polskie połączone były pod panowaniem austrjackiem i stały w takim stosunku do dynastji i państwa austrjackiego jak Węgry, nie podaje jednak, w jaki sposób owo przyłączenie krajów polskich do Austrji uskuteczby się dało. Nie mniemamy bowiem, aby Prusy lub Rosja bez terytorjalnych wynagrodzeń lub w ogóle przychyliły się do odstąpienia swych zdobyczy polskich. Na podobne odstąpienie mogłaby zaś Austrja przystać jedynie w tym razie, gdyby chciała zupełnie porzucić stanowisko swe niemieckie. Ażali przyłączenie ziem polskich w inny sposób byłoby na teraz możliwem, o tem musimy ze względu na obecny stan Austrji i Europy w obec przewagi Prus i Rosji — powątpiewać.

Upadek Galicji.

W jednym z ostatnich naszych artykułów wykazaliśmy upadek i wszechstronne zubożenie kraju naszego, odwołując się przytem na daty statystyczne, jako zupełnie nie stronnicze świadectwo. Aby nam przeto czytelnik niezarzucił, iż obecne nasze położenie przedstawiliśmy w zbyt jaskrawem świetle, winniśmy mu usprawiedliwienie z naszego tak niekorzystnego przedstawienia stanu kraju naszego.

Owoż wedle dat czerpanych z urzędowych ogłoszeń, Galicja liczyła ludności w r. 1847 4.990.121 albo 3498 dusz na milę kwadratową. W 10 lat później t. j. w roku 1857 popis wykazał w Galicji tylko 4.497.470, co w porównaniu z r. 1847 stanowi roczny ubytek 8—9%, który z tąd pochodzi, iż w przeciągu lat tych liczba zmarłych przewyższa liczbę rodzących się, a niedziwić się temu, jeśli w roku 1853 na 1000 zmarłych, 304 padło ofiarą epidemji i głodu. Ubytek więc ten nie pochodzi z przyczyn normalnych, lecz jest właśnie skutkiem nędzy i biedy, w której pogrążony jest kraj nasz.

Ludność zatem Galicji znacznie się zmniejszyła, podczas gdy w innych prowincjach wszędzie się ona pomnożyła o kilka procentów. Lecz nie tylko w ludność kraj nasz ubożeje; bo i w innych kierunkach statystyka wykazuje ciągły ubytek i tak w ślad za ludnością zmniejszyła się ilość owiec blisko o połowę. W r. 1847 liczono bowiem 1.420.363 sztuk, w r. 1857 tylko 810.000.

Co do produkcji rolniczej to uszczuplenie tejże jeszcze w znaczniejszym nastąpiło stosunku. Mimo zniesienia poddaństwa i pańszczyzny, co gdzieindziej wywarło wpływ korzystny na gospodarstwo, produkcja krajowa wedle wykazów, niesłychanie się zmniejszyła, bo w r. 1847, Galicja wyprodukowała w różnych gatunkach zboża 39 miljonów mierzyc, w r. 1864 zaś tylko 25 mil.

Przemysł, który i tak w kraju naszym stał zawsze na bardzo niskim stopniu, również nie tylko nie uczynił żadnych postępów lecz przeciwnie, w niektórych gałęziach ucierpiał. Podczas gdy w innych krajach przemysł rozwija się w niesłychanym stosunku i wzbogaca kraje, u nas w tym zakresie czuć się daje upadek. I tak produkowano w r. 1849 w 1713 gorzelniach 11

miljonów wiader okowity, w r. 1857 w 483 gorzelniach tylko 7 mil. wiader. Obliczono, że roczny dochód kraju przez uszczuploną produkcję okowity i bydła opasowego zmniejszył się w 20letniem przeciągu czasu o 3,830.000 złr.

Na zmniejszenie wyrobu okowity wpłynął wysoki podatek; na produkcję żelaza obniżenie cła wchodowego. Wartość wyprodukowanego w Galicji zachodniej żelaza wynosiła w r. 1854 654.000 złr. w r. 1864 tylko 334.000 złr.

Równe rezultaty przedstawia kraj nasz pod względem oświaty, a choć liczba szkół w ostatnich latach nieco się powiększyła, to pożytek dla kraju ztąd bardzo mały, urządzenie bowiem szkół ludowych i uzdolnienie nauczycieli niewiele przyczynić się może do krzewienia oświaty.

Wobec tego obrazu ogólnie wzmagającego upadku, niezbitego dowodu nędzy i ubóstwa, podatki li rządowe w przeciągu lat 18 prawie się podwoiły. Wynosiły one bowiem w r. 1847 $16\frac{1}{2}$ mil. złr. a w r. 1863 31 mil. złr. m. k. Dodawszy do tego podatki krajowe i gminne, to okazałoby się, że Galicja przeciętnie płaci tyle, co najzamożniejsze kraje Europy, podczes gdy co do stanu majątkowego stoi ona na najniższym stopniu. Stosunek między zamożnością a wysokim podatkiem jest zupełnie naturalnym; u nas zaś w miarę jak podatki wzrastają ludność i produkcja się zmniejsza. Słusznie więc w podatkach upatrują jedną z wielu przyczyn smutnego stanu, w jakim znajduje się kraj nasz a p. Borkowski wypowiada tylko najrzetelniejszą prawdę, jeżeli przy każdej sposobności podnosi tę okoliczność, iż nic nam niepomogą wszelkie ustawy i konstytucyjne obiecanki, jak skoro zniżenie podatków nie wydźwignie nas z obecnej toni materjalnego bankructwa*).

Korespondencje.

Praga czeska w marcu 1867.

(M. W.) W roku 1863 odbył się zjazd w Frankfurcie. Niemcy od tej chwili byli pewnymi zwycięztwa, a w snach objawianych przez prasę wiedeńską, widzieli nowo powstałe potężne państwo niemieckie, w którem prym miała wodzić Austrja. W 3 lata później powstało w istocie nowe państwo niemieckie, z tą tylko maleńką różnicą, że pierwszeństwo dostało się Prusom, a nie Austrji. Austrja wystąpić musiała ze Związku niemieckiego, zachowując kilka miljonów Niemców pod swojem berłem. Opierając się więc na artykułach pokoju, zawartego pomiędzy Austją i Prusami, Austrja jako część państwa niemieckiego de facto i de jure istnieć przestała — Austrja jednak istnieje, Austrja istnieć będzie, ale nie jako państwo niemieckie, bo takowego nie zniesie p. Bismark, minister potężnych dziś Prus. — Wyższa i Niższa Austrja, Styrja, kilka miljonów kolonistów niemieckich, osiadłych na żyżnych i bogatych niwach Czech, Morawji i Szlązka, (których tu powszechnie kulturszleperami nazywają,) oto zastęp owej frakcji, ktora wprzód wzdychała do państwa niemieckiego, ale dziś chce klęski poniesione na plecach czeskich powetować, rozciągnieniem hegemonji cywilizatorskiej nad kilkunastu miljonami Słowian, a ostatecznym ich celem jest zniemczenie wszystkiego, co tylko nie niemieckie. Czyż środki wszelkie, prowadzące do tego celu, nie słusznie nazywam zdradą, dokonaną na całości Austrji, a pod względem politycznym niedocznem rozumu politycznego? Bo — zrzućmy z oczu zasłonę i powiedzmy raz prawdę, — czy Austrja może dzisiaj stawić czoło Prusom a równocześnie może i Rosji? nie! w takim razie czyż nie pracują Niemcy z korzyścią dla p. Bismarka, a czyż to nie jest zdradą, czyż to nie jest zaślepieniem? czyż więc może odmówić p. Beust ludom nie niemieckim przywiązania i wierności do tronu, jeżeli występują przeciwko tym, którzy chcą zagłady Austrji, występują w obronie tejże. Niemcy chcieli państwa niemieckiego, dziś go mają, a chcąc zostać konsekwentnymi, chcą łączyć się z tym, który to państwo utworzył, to jest z Prusami; a czyż to nie stałoby się kosztem istnienia Austrji, a któż dąży do tego, Niemcy czy Słowianie? Siedmnaście miljonów Słowian przez kilka wieków gniotła cywilizacja niemiecka, kilka wieków męczarń i boleści nauczyło nas wytrwałości w walce przeciwko Niemcom, ale mimo to nie przyłożymy ręki do zagłady Austrji. Jeżeli występujemy przeciwko rządowi, to tylko przeciwko systemowi rządu, który nie potrafi być nigdy prawdziwie konstytucyjnym, i lekceważąc siłę narodów, blichtr daje im za prawdę, jak tego dowodem ustawa lutowa.

Rieger czeski, w czasach najsroższych klęsk, które dosięgły aż do serca Austrji, stojąc na czele reprezentacji Czech, wspólnie z Clam Martinitzem, w roku 1866, w debatach nad adresem w odpowiedź Niemcom wołał: „n i e c z a s p ł a k a ć a l e r a t o w a ć A u s t r j ę“. Gdy Niemcy głos swój poświęcili grobom, cmętarnym litanjom śmierci — ci którzy przemawiają dziś w imieniu prawa, żądają swobody i wolności, poświęcają głos swój kolebkom, świeżym oddechom nowego życia Austrji. Tak postępują Czesi; zwątpienie i rozpacz nie ogarniają ich, ale prawo i prawda usprawiedliwiają ich wystąpienia. Któż więc tu działa wierniej, Niemcy czy Czesi? i właśnie dla tego Czesi tem silniej, tem energiczniej występować będą przeciw Niemcom, im większą pressję wywierać na nich będzie m i n i s t e r c z y s t e j r a s y n i e m i e c k i e j.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— P r i m a A p r i l i s trafia nie tylko pojedynczych ludzi, ale całe narody i Stowarzyszenia. Zarówno i wydawnictwo nasze spotkał podobny zawód, który dla przeszkód od nas niezawisłych, uniemożliwił na czas jakiś wydawanie Dziennika codziennie; niedozwolono bowiem, aby kaucja z „Dziennika lwowskiego“ służyć mogła i dla „Dziennika polskiego“. Upraszamy przeto szanownych naszych czytelników o dalszą względy i cierpliwość, a staraniem naszem będzie aby im w swym czasie wynagrodzić poniesioną stratę

— Dnia 30. b. m. o godzinie 7 zrana skoczył 20letni Teodor hr. Z. z okna drugiego piętra z kamienicy Błażowskich i ciężko się pokaleczył. Przyczyną tego kroku rozpacznego był rodzaj melancholji, na którą p. Z. dłuższy czas chorował. Ludzie przesądni mogliby do miejsca tego przywiązywać jakieś fatum nieszczęśliwe — z kamienicy sąsiedniej bowiem zabiła się kilka lat temu żona doktora L. a o kilka kamienic dalej skoczyła niedawno temu z okna pani P.

— W lwowskiej Izbie adwokatów wybrano na rok bieżący prezydującym p. Rajskiego, wiceprezesem p. Starzewskiego, członkami Wydziału pp. Kabata, Kolischera, Madejskiego, Starzewskiego, Gnoińskiego, Dąbczańskiego, Czemeryńskiego, Sermaka. Do komisji egzaminacyjnej przy egzaminie adwokackim wybrani pp. Kabat, Czemeryński, Rodakowski, Frenkl, Tarnawiecki, Dąbczański.

— O karcie Galicji wygotowanej na wystawę paryską przez tutejszą Izbę handlową, podał lwowski korespondent „Czasu“ mylne wiadomości, które czujemy się obowiązani sprostować. Nie jest to karta wschodniej Galicji, ale tylko obwodów należących do okręgu lwowskiej Izby handlowej. przedstawia ona nie geologiczne pokłady, ale charakterystykę gleby (grunt pszeniczny, żytni, piaski, łąki, błota) i oznacza wszystkie miejsca przemysłowe w okręgu lwowskiej Izby. Napisy na karcie są w języku polskim, na winietce piękna akwarela p. Franciszka Tepy z polskim i francuzkim napisem. Kartę tę odznaczającą się wielką dokładnością i bardzo pięknem wykonaniem wypracował p. Gustaw Letner, dyrektor lasów Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego.

— W nocy z dnia 30. na 31. z. m. pod Wybranówką zdarzył się wypadek na kolei lwowsko czerniowieckiej. Łańcuch łączący wagony towarowe z osobowemi urwał się — lokomotywa wraz z wagonami osobowemi pospieszyła dalej, zaś 17 wagonów towarowych wyskoczywszy ze szyn zostały zgruchotane, przez co powylewało się wino i piwo transportowane w beczkach do Horedenki. Tylko meble dla kogoś prywatnego do Czerniowiec transportowane nie zostały uszkodzone.

— Komitet, który się trudnił wybiciem medalu na cześć Aleksandra hr. Fredry (ojca), ogłasza konkurs na napisanie utworu dramatycznego. Autor najlepszego dzieła dramatycznego dostanie 200 złr. nagrody. Utwory na konkurs przeznaczone mają być nadsyłane do dyrekcji teatru polskiego.

— Z dyrekcji akademickiego gimnazjum skradziono w nocy z 31. marca żelazną podręczną kasę. Kancelarję otworzyli złodzieje witrychami. Cały trud jednak był nadaremny, nie było bowiem w kasie ani centa z powodu, że dyrektor przez dłuższy czas jej nie używał.

— Kradzieże u nas na porządku dziennym, jako najlepszy dowód błędnego urządzenia naszych więzień, z których tylko co raz gorsza szerzy się demoralizacja. Przedwczoraj w nocy o godzinie 3 na placu rybackim spostrzegł policaj drabinę przystawioną do domu pod l. $436^3/_4$. Po chwili spuścił się po drabinie jakiś człowiek z paczką bielizny pod pachą. Policaj przytrzymał złodzieja, i chciał go odprowadzić na policję. Podczas tej nieprzyjemnej podróży spostrzegł złodziej otwarty dom, rzucił się do ciemnej sieni, i umknął. Policaj w ciemności uderzył czołem o jakieś drzwi, co go tak oszołomiło, że nie mógł dalszych poszukiwań czynić.

— Między dwoma czeladnikami szewskimi W. i S. powstała 29. z. m. bójka, w której W. towarzysza swego nożem kilka razy pchnął w głowę i pierś. S. leży w szpitalu bez nadziei zycia, zaś W. został aresztowany.

— Nareszcie i u nas wzięto się do przestrzegania porządku w dnie niedzielne i święta Tak w zeszłym tygodniu pociągnięto do odpowiedzialności 211 kupców, którzy d. 24. i 25. sprzedawali towary przy otwartych drzwiach podczas nabożeństwa.

— Ubiegłego czwartku wieczorem odbyła się we Lwowie obława policyjna na włóczęgów, i przytrzymano 134 osób, pomiędzy temi wiele zamiejscowych i kilku ściganych przez sądy.

— W lutym b. r. zwieziono do tutejszego szpitalu 15 osób, pokaleczonych w obw. żółkiewskim przez wilka wściekłego. Otóż kilku z tych nieszczęśliwych uległo w zeszłym tygodniu strasznej chorobie wścieklizny.

— Księżna L. wsiadając dnia 29. z. m. do powozu zgubiła broszkę wysadzaną brylantami i mały damski zegareczek w wartości 200 złr.

— Wczoraj po dwudniowej prawie ulewie — przy dość chłodnem powietrzu, mieliśmy pierwsze grzmoty i dość silne; czy nie będzie to prima aprilis, albowiem

*) Artykuł ten osnuty jest na datach p. M. Marasségo ogłoszonych w 'Przeglądzie polskim w miesiącu lutym 1867.

przed i po grzmotach spadały zmarznięte krople deszczu w postaci krupek.

— Akademicy wiedeńscy rodem Szlązacy urządzili na uczczenie 20tej rocznicy „Gwiazdki Cieszyńskiej“ składkę, którą wraz z ozdobnie oprawionem pismem przesłali redaktorowi Gwiazdki p. Stelmachowi, który tę składkę wynoszącą 34 złr. 30 c. przy serdecznej podzięce przeznaczył na korzyść rodaków, obdzielając gminy Szlązka egzemplarzami Gwiazdki, do których to pismo dotąd jeszcze nie znalazło przystępu.

— Dowiadujemy się, że numer 12ty „Gwiazdki Cieszyńskiej“ został skonfiskowany, z powodu wzmianki o broszurze wydanej za granicą „der Zerfall Oesterreichs.“ W ostatnich dniach zeszłego miesiąca skonfiskowano także dwa wydania „Przyjaciela ludu“ wychodzącego w Chełmie, w Prusach zachodnich.

— Z Oszmiany w królestwie polskiem piszą: Do Naliboków majątku w Oszmańskim powiecie, mającego ogromne lasy i obfitującego we wszelką zwierzynę, na zapowiedziane z początkiem lutego b. r. polowanie, na które się zebrało wiele osób ze stron nawet dość odległych, przybyli także dwaj Anglicy, a to umyślnie dla strzelania niedźwiedzi. Postawiono ich na najlepszem stanowisku. Niedźwiedź ruszony pokazał się zdala obom Anglikom, idąc wolnym krokiem wprost na nich. Ujrzawszy go, przyszło jednemu z nich na myśl, że nie zrobiona jeszcze umowa, który z nich ma pierwszy strzelać; a więc — zaproponował drugiemu ciągnąć losy; co też w obec zbliżającego się niedźwiedzia zrobiono. Wybraniec losu strzelił i przeszył wskróś niedźwiedzia kulą nie dalej jak o 12 kroków i zwierz padł na miejscu. Zadowoleni z polowania, dłużej pozostać nie mogli, bo się spieszyli na sesję parlamentarną, i odjechali koleją do Londydu.

— W zabranych prowincjach południowych przeprowadzają nową organizację sądową skutkiem czego przygotowują lokale przeznaczone na nowe trybunały ze siedzibą w Kamieńcu podolskim, w Żytomierzu, Ostrogu i Łucku.

— W Rzymie ogłoszony został dekret bartyfikacji i kanonizacji wielebnego Klemensa Maryana Hofbauera, kapłana ze zgromadzenia redemptorystów. Hofbauer urodzony w r. 1751 w Morawii, odbył po dwakroć pielgrzymkę do Rzymu, przebywał długi czas w pustelni koło Tivoli, w r. 1754 wszedł do zakonu redemptorystów, i był później przełożonym misji w Rosji. Działalność jego w Warszawie miała wielkie znaczenie Po wygnaniu go w r. 1808 z Warszawy, udał się on do Wiednia, gdzie zmarł w r. 1820, będąc wikarym jeneralnym swego zakonu.

— Dyrekcja stowarzyszenia młodzieży handlowej we Lwowie, ma zaszczyt złożyć niniejszem podziękowanie szanownym amatorom i amatorkom za uprzejmy współudział w przedstawieniu teatralnem na korzyść bibljoteki młodzieży handlowej, jak też p Niedzielskiemu artyście opery za łaskawe przyczynienie się do uprzyjemnienia wieczoru, odspiewaniem duetu z panną K. wkońcu szanownej publiczności, która na wieczór ten tak licznie się zebrała.

Lwów 31. marca 1867.

A. Bogdanowicz dyrektor, St. Markiewicz 1szy senior, W. Gubrynowicz 2gi senior, W. Kossakowski sekretarz

---

— W sprawie Stowarzyszenia prywatnych oficjalistów obwodu tarnopolskiego. Na założenie funduszu żelaznego onadesłali: JW. hr. A. Borkowski z Szlachciniec 10 złr., Wny p. Orla Orłowski 10 złr., jako członkowie wspierający za rok 1867 Wny p Ign. Zabielski z Łoszniowa 150 złr., pp. N. Harasiewicz 5 złr., W. Chruszczewski 1 złr., M. Tyszkowski 5 złr., S. Romanowicz 5 złr., A. Skowroński 5 złr. J. Trzeciak 10 złr., D. Mochnacki 5 złr., A. Dajewski 5 złr., F. Tausz 1 złr.

Razem 212 złr. co czyni z poprzednio do kasy oszczędności odesłanemi pieniądzmi sumę 1218 złr.

Prócz tego nadesłał nam przez agenta p. Dominika Stesłowicza Wny p. J. Tyszkowski właściciel dóbr z Brykuli pisemną deklarację w której przez lat 10 po 30 złr. zobowiązał się na fundusz płacić, także Wny F. Skibicki dzierżawca Sokołowa deklarował płacić przez lat 3 po 5 złr.

Nakoniec z przyjemnością komitet podaje do wiadomości, iż Wny dyrektor sceny polskiej p. A. Miłaszewski ofiarował jedno przedstawienie teatralne na nasz fundusz, na którem Wna pani Aszperger z wszelką gotowością wystąpić nam przyrzekła; reprezentacja nastąpi po Wielkiejnocy. — Komitet ogłasza dalsze datki na założenie funduszu żelaznego: Wny K. baron Konopka 300 złr., Wny p. W. Serwatowski 205 złr. książeczkę kasy oszczędności pod nr. 25902, Wny J. Korytowski jako członek wspierający roczny datek za rok 1867 złr. 10, Wiel. ksiądz J. Woliński r. g. proboszcz z Tudorowa 5 złr. 40 kr. — Razem 520 złr. 40 kr. co z poprzednie odesłanemi pieniądzmi czyni 1738 złr. 40 kr. w. a.

Składając niniejszem dzięki szlachetnym dawcom za wsparcie w zawiązku będącej instytucji, upraszamy strony interesowane, by raczyły komitetowi donieść, czyli jakie dary, i u kogo takowe na rzecz Stowarzyszenia wzajemnej pomocy prywatnych urzędników w latach 1860, 1861 i 1862 złożyli, ażeby komitet był w możności o nie się upomnieć.

Od komitetu Tow. wzajemnej pomocy pryw. urzędników

Mikulińce dnia 30. marca 1567.

Przegląd artystyczno-literacki.

— (*Teatr.*) Wybór sztuki zrobiony przez pana Szymańskiego p. n.: „Zofja księżniczka słucka“ był dość szczęśliwy, tylko publiczność nie dopisała. Dramat ten Syrokomli, jaskrawo stawia nam przed oczami sceny i żywe typy z XVII. stulecia. Tylko na starych portretach lub pomnikach napotkać można takie postacie jak np. Radziwiłła — zda się, że zstąpił z piedestału, aby pokazać obecnemu pokoleniu ową dumną magnacką, która gardziła królem, prawami i szlachtą. P. Nowakowski w krótkiej roli księcia Radziwiłła był bardzo charakterystyczny. — Kasztelan wileński Chodkiewicz (Królikowski) żyje w nienawiści z księciem wojewodą z przyczyny pupilki swej księżny Słuckiej, która była zaręczona młodemu Radziwiłłowi, a która kochając Karola Chodkiewicza synowca kasztelana — gardziła związkiem przeciwnym jej sercu;— książę wojewoda postanowił uczynić zbrojny napad na zamek kasztelana, aby mu wydrzeć pupilkę, a z nią obszerny majątek. Gdy już wojska Radziwiłła zgromadziły się pod mury zamku i ogień morderczy niweczył wszystko w około, wtedy księżniczka dla miłości Ojczyzny robi z siebie ofiarę, i aby nie rozdzierać kraju wojną domową, oddaje rękę Januszowi Radziwiłłowi.

Szczytny ten przedmiot był z całą prawdą i życiem odegrany; rola Zofji wiernie oddana przez p. Szymańską. Role: młodego Chodkiewicza (Szymański) i Janusza Radziwiłła (Wilkoszewski), mianowicie zaś kasztelana (Królikowski) były dobrze wykonane, a publiczność często hucznemi przyjmowała ich oklaskami.

— (Od wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych). Jakkolwiek dzisiaj ubodzy i bezsilni, oparci jednak na tylowiekowej świetnej przeszłości, nie powinniśmy poddawać się nieczynności i zwątpieniu, ale pracując wytrwale i społem, tak na polu materjalnem jak i duchowem, obowiązani jesteśmy, lubo powoli, zdobywać trwałe podwaliny lepszej przyszłości.... Idąc w tym wytkniętym kierunku, rozpoczął i zajął się p. Franciszek Trzecieski wydawnictwem pożytecznych i tanich książek, którego program już dawniej ogłosiliśmy w „Dzienniku lwowskim“. — Żeby jednak sprostać trudnościom pod względem materjalnym i zapewnić wydawnictwu współpracownictwo najznakomitszych pisarzy polskich, potrzeba przynajmniej 3 do 5.000 obywateli, którzyby na ten cel w pierwszym roku 11, następnych zaś lat po 10 złr. w. a. zaliczyć raczyli. — Żywimy nadzieję, iż cyfra ta da się łatwo uzyskać gorące bowiem zamiłowanie rzeczy krajowych w obywatelstwie naszem i wynikająca z tąd gotowość dania pomocy każdemu przedsiębiorstwu, mającemu dobro, publiczne na celu, zapewni bez wątpienia i temu wydawnictwu opiekę całej publiczności. Byłoby to smutnym objawem, gdyby naród polski nie dostarczył wyższej nad konieczną potrzebę liczby prenumeratorów, którzy zapewniając sobie stosunkowo do przedpłaty znaczne korzyści moralne, ułatwią równocześnie doborowem dziełom wstęp do mniej zamożnych domów polskich.

Jakkolwiek wypłata całkowitej należytości za roczną prenumeratę, z góry przez wydawnictwo dla tego jest orzeczona, żeby utworzyć fundusz dostateczny na pokrycie z temże połączonych wydatków, jednakowoż pragnąc ułatwić i jak najmniej zamożnym uczestnictwo w tem krajowem przedsiębiorstwie zamianował p. Fr Trzecieski po całym kraju: „Opiekunów wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych, i w tym to celu upoważnił takowych do podzielenia na więcej rat przypadającej należytości.

We Lwowie zamianowani zostali opiekunami wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych: p. Szymon Krawczykiewicz, dyrektor gal. kasy oszczędności. P. Juljusz Starkel, redaktor „Dzien. literac“ P. Stanisław Kunasiewicz, doktorand praw i p. Wiktor, urzędnik przy galic Towarzystwie kredyt Kancelarja wydawnictwa jest we Lwowie przy ulicy szerokiej pod l. 584 2. piątro.

Gospodarstwo i przemysł.

— Dnia 4. i 5. kwietnia odbędą się w Dublanach egzamina z prywatystami, t. j. praktykantami gospodarstwa wiejskiego, którzy nauk w rzeczonym zakładzie nie pobierali.

— P. Androszewski w Porzeczu pod Lubieniem, znany zaszczytnie z wyrobów serów krajowych, w celu rozpowszechnienia tego wyrobu, z dniem 1 maja przyjmuje młodych ludzi do praktyki, która trwać będzie 3 miesiące. Bliższe szczegóły udziela na zapytanie listowne przez pocztę Lubień.

— Filja uprzywil. austr. zakładu dla handlu i przemysłu we Lwowie zawiadamia, iż z dniem 1. kwietnia b. r. stopę procentową od swych zaliczek na swoje conto currente zniża na $7^3/_{10}$ % rocznie.

— Trzyrublowe bilety banku polskiego wypuszczone w obieg od r. 1841 do 1846, tj. białe i pokryte siatką ciemnoróżową, wywołane zostają z obiegu i tylko do 13. lipca 1867 przyjmowane będą. Pozostają zaś w obiegu bilety trzyrublowe bladoróżową siatką pokryte, mające na dole rok 1849 lub późniejsze lata wypuszczenia w obieg i te przyjmowane będą jak dotąd.

— Według doniesień dzienników wiedeńskich kolej północna zniżyła ceny transportu bydła rogatego i trzody chlewnej do Berna i Lundenburga, tak, że transport w stadach od 6 sztuk i wyżej kosztować będzie z Oświęcima do Berna 5 złr. 22 kr. od 1 sztuki. Zaprowadziła także taryfę od wagonów dla trzody chlewnej bez różnicy gatunku. Przesyłający mogą napełnić wagony dowolną ilością trzody; zarząd kolei jednak nie odpowiada za straty, jeżeli która sztuka padnie lub zostanie skaleczoną, ani też za różnicę w cyfrze, powstałą w skutek mylnego podania jej w liście frachtowym.

— Handel zbożowy w ubiegłym tygodniu przybrał znaczniejsze rozmiary. Zboże trzyma się ciągle w cenie, zwłaszcza że kupcy zagraniczni zakupują pszenicę do Prus, żyto zaś do Czech i Morawji, płacąc loco Lwów pszenicę 170 fnt. 10 złr. do 10 złr. 15 kr., żyto 160 fnt. 6 złr. 80 kr., jęczmień 142 fnt. 5 złr. 20 kr., a owies 100 fnt. 2 złr. 60 kr. Dowóz pszenicy z Rosji powiększa się z dniem każdym.

— W zeszłym tygodniu wywieziono bydła opasowego z Galicji przez Kraków 1100 sztuk.

— Ceny zboża na targowicy wiedeńskiej: mierz. pszenicy 6.90, żyta 5.15, jęczmienia 4.00, owsa 2.10.

Wystawa paryzka 1867 r.

Park.

Jedną z cech odróżniających wystawę 1867 r. od poprzednich, jest park otaczający pałac, jakiemu podobnego nie posiadała ani londyńska ani paryzka wystawa. Po zamknięciu bram pałacu, zwiedzający nie będą zmuszeni wracać pospiesznie do Paryża, i narażać się przytem na uniknione nieprzyjemności tłumnych zebrań; gdyż wytwornie urządzony park pozwoli im z przyjemnością kilka godzin przepędzić na polu marsowem.

Cała przestrzeń pola marsowego nie zajętego pod pałac, wynosząca 300.000 metrów kwadratowych, przeznaczoną została na ten park właśnie, który podobnie jak sam pałac, między państwa i narody rozdzielono. Każde więc państwo mające swój własny oddział w pałacu, posiada również swoją część parku.

Urządzenie parku powierzono inżynierowi Alphand, znanemu w Paryżu ze zdolności i gustu, szczególniej w ozdabianiu ogrodów i skwerów.

Kto widział pole marsowe kilka miesięcy temu, rozkopane, poryte, zawalone cegłami, kamieniem, wapnem, drzewem i żelazem — a kto dziś spojrzy na ogród na tem samem miejscu jakby różczką czarodziejską wywołany; mimowolnie przypomni sobie wschodnią baśń o cudnych ogrodach pełnych róż, jarzębiny, rozmarynu i winogradu — w ciągu jednej nocy stworzonych przez piękną sułtankę, pragnącą w głębi grot chłodnych ukryć swego kochanka, i zlewać ze spiewem słowików — muzykę pocałunków. Ileż to drzew, ile krzewów, jaką ilość trawników przewieść musiano, dla przyozdobienia ogrodu? Najwięcej drzew wielkich, starych — dostarczył ogród Luksemburgski, w tej chwili ulegający smutnej metamorfozie na ulice i place; krzewów i trawników zaś wybrzeża Sekwany. Patrząc na półwiekowe lipy i kasztany, poważnie zawieszone, a raczej ustawione na wozach wraz z korzeniami i ziemią je otaczającą, posuwające się zwolna ze wszech stron Paryża ku pałacowi wystawy, zaczyna się wątpić o botanicznem określeniu roślin odmawiającem im zdolności przenoszenia się z miejsca na miejsce. Zdaje się, iż te żywe choć bezuczuciowe istoty uległy prądowi, i dążą do świątyni cywilizacji. ażeby przypatrzeć się jej cudom, zabierając ze sobą tylko po odrobinie ziemi, na której wyrosły.

Od wejścia do parku ze strony mostu Jena, aż do samego przedsionka pałacu, prowadzi alea długa 256 metrów, pokryta dachem wspartym na lekkich słupach żelaznych. Po obu stronach tej alei ciągną się dwa szeregi krzewów i kwiatów, niezmiernie ozdabiające całość, i nader wytwornie urządzone. Odwróciwszy oczy od głównego wejścia, czy to na lewo, czy na prawo — spostrzega się jedynie dym kominów i masy wiązań żelaznych, dwie oznaki potęgi przemysłu; lecz zato oddalając się od ogólnej galerji pałacu, widok się całkiem zmienia, wrażenia inne uderzają. A najpierw warczenie i hałas machin puszczonych w ruch ucicha zupełnie, natomiast zaś słychać muzyki wojskowe różnych państw. Orkiestry mięszają się w umyślnie a z przepychem urządzonych altanach. Oko zmęczone widokiem tysiącznych przedmiotów wewnątrz pałacu, a więcej jeszcze monotonnością pierwszą dymu i żelaza przy wyjściu, rozkosznie spoczywa na świeżej zieloności dokoła rozpostartej, i na rozrzuconych po parku mniejszych budowlach. Oddzielne te pałacyki przeznaczone są po większej części na pomieszczenie szczególnych produktów przemysłu i dzieł sztuki.

Lewa połowa parku, idąc od mostu Jena, należy wyłącznie do Francji, Belgji i Holandji, prawa oddaną została reszcie państw biorących udział w wystawie.

Ażeby dać czytelnikom jakie takie wyobrażenie o parku, muszę koniecznie oprowadzić ich do koła, jeżeli zechcą iść ze mną. Przechadzkę rozpoczynać najlepiej od mostu Jena.

Po obu stronach mostu nad samą Sekwaną, w części leżącej na zewnątrz właściwego parku, znajdują się budynki mające pomieścić wystawę przedmiotów żeglugi francuzkiej i angielskiej. Kanał umyślnie wykopany napełnia wodą jeziora znajdujące się w parku. Przy początku kanału urządzono port dla statków przysłanych na wystawę. Obadwa brzegi kanału łączy most żelazny, z którego czarowny rzeczywiście jest widok na jezioro i park dokoła otaczający. Kierując się dalej na lewo w parku, napotykamy niewielki kościół w stylu gotyckim chociaż nie zupełnie czystym i nie nader wytwornym. Szkielet kościoła ma zwykłe cechy gotyku, ale wykonanie całe nie dorównywa wzorom tego stylu. Szczególniej uderza brak zwykłej sklepieniom gotyckim lekkości, a ozdoby nie noszą na sobie charakteru właściwego gotykowi: wysmukłości i koronkowatości. W kościele pomieszczone będą przedmioty obrzędów religijnych; ujrzymy tam prześliczne malowidła na szkle, drogie kielichy i monstrancje, misterne świeczniki i rzeźby. Myśl wybudowania kościółka podał p. Levecq, właściciel fabryki okien kościelnych. Początkowy plan budowy był bardzo wspaniały, lecz wiele stracił na piękności w samem wykonaniu. Zniżono obiedwie wieże fasady, a dach znacznie podniesiono; przezto proporcja ogólna znacznie zepsutą została. Kościół ma kształt, jak powiedziałem już, gotycki. Wyobraża on krzyż, którego dwa ramiona tworzą dwie kaplice; ołtarz wielki otoczony jest przez pięć małych kapliczek, dość powabnych.

(C. d. n.)

Kurs lwowski,

z dnia 1. kwietnia.

	Dają zł.	Dają kr	Żądają zł.	Żądają kr
Dukat holenderski	6	02	6	09
Dukat cesarski	6	05	6	11
Półimperjał rosyjski	10	56	10	65
Rubel srebrny rosyjski	1	93	2	03
Rubel papierowy rosyjski	1	70	1	72
Talar pruski	1	89	1	91
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	76	27	77	10
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	79	99	80	47
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	68	—	68	75
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	69	78	70	62
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.)	218	83	221	50
„ „ „ czerniowieckiej	184	—	186	67

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 1. kwietnia.	złr.	kr.
5% Metaliki	58	70
5% Pożyczka narodowa	69	80
Losy pożyczki z roku 1860	86	40
Akcje banku wiedeńskiego	730	—
„ „ kredytowego	183	50
Londyn. 10 funtów szterlingów	129	—
Srebro	126	60
Dukat pojedynczy	6	09

(*Nadesłane.*) Potwarz ogłoszona w nrze 5. „Dziennika polskiego" przez p. Konrada Bobrowskiego, którego przez przeciąg 2 lat ratowałem od niejednej przykrości, zmusza mnie do następującej odpowiedzi:

Weksel na 1000 złr., którego celu szanując nazwę Bobrowskich wymieniać nia chcę, znajduje się u mnie na rozkazy p. Bobrowskiego.

Obraz Św. Józefa umieściłem wyjeżdżając z Tarnopola u p. Zacharjasza Czuczawy, li jedynie dla tego, ażeby go wierzyciele p. Bobrowskiego nie wzięli — lecz niniejszem, na mocy pełnomocnictwa wydanego mi przez p. Konrada Bobrowskiego, podpisanego przez p. Marcina Dembińskiego i ks. Suchockiego proboszcza gr. k. w Mszańcu, oświadczam i wzywam p. Zacharjasza Czuczawę, by tego obrazu tak długo p. Konradowi Bobrowskiemu nie wydał, dopóki tenże mnie dłużnej sumy, którą go od aresztu ratowałem nie odda, i moim kwitem przed p. Zacharjaszem Czuczawą się nie wykaże.

Przy tem mam zaszczyt oświadczyć p. Konradowi Bobrowskiemu i tegoż szanownemu rzecznikowi, iż ja nie umarłem; próżne zatem są ich zabiegi, a czy je honorowemi nazwać można, publiczność, którą sami na sędziów wezwali — zawyrokuje.

Józef Pogłodowski.

Ogłoszenia.

HANDEL

TOWARÓW KORZENNYCH,

DELIKATESÓW

WIN, LIKIERÓW, RUMU i HERBATY.

A. GRIMM

we Lwowie,

przy ulicy Dykasterjalnej pod l. 60,

(obok trzech koron),

poleca szanownej Publiczności nowo i obficie urządzony

Skład towarów korzennych,

delikatesów

krajowych i zagranicznych,

Win, Likierów, Rumu i Herbaty

po cenach najmierniejszych.

Zamówienia (tak zwane obstalunki) na całą prowincję uskutecznia jak najspieszniej i najdokładniej, bez osobnego wynagrodzenia. 74-3-3

Do śniadań są osobne pokoiki urządzone.

W całej monarchji, dla szczególnej taniości, a rzetelnej i dokładnej usługi, przez Wysoką szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW

Leopolda Kellera

w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse Nr. 3. I. piątro, naprzeciw Arcybiskupiego pałacu, przy rogu placu Św. Szczepana,

poleca najwykwintniejsze i najmodniejsze męzkie suknie własnego wyrobu, według najświeższych mód, po najtańszych cenach.

Zupełny ubiór wiosenny

12 złr.

Wierzchnie surduty według najelegantniejszego fasonu i we wszystkich kolorach

8 złr.

Surduty wiosenne. . . .	od	5	do	25	złr.
Surduty wierzchne . . .	„	8	—	30	„
Ubiory wiosenne	„	12	—	36	„
Ubiory letne	„	10	—	26	„
Surduty myśliwskie . . .	„	6	—	25	„
Szlafroki	„	7	—	26	„
Fraki i surduty	„	14	—	28	„
Surduty dla księży : . .	„	16	—	28	„
Spodnie	„	4	—	14	„
Kamizelki	od	2.50	—	8	„

☞ Zamówienia z prowincji będą pod zaręczeniem najrzetelniej wykonywąne podług przesłanej miary szerokości piersi, objętości stanu i długości kroku, a suknie, które nie leżą najakuratniej, za opłaconem zwróceniem zamienione lub przypadająca za nie naleleżytość zwrócona.

☞ Próbki materyj na żądanie wysyłają się bezpłatnie, a na pisemne zapytania odpowiedź udziela się franko. Również stare suknie zamieniają się na nowe, a trochę używane są bardzo tanio do nabycia.

☞ Ze względu, że wszystkie moje towary zakupuję za gotówkę, i że stoję w stosunkach bezpośrednich z pierwszymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, oraz na podstawie mojej stałej zasady, aby wszystkich wedle najlepszego sumienia obsłużyć, ośmielam się odezwać do zaufania Szanownej Publiczności, gdyż szczególnem mojem będzie zadaniem, jak najlepiej odpowiedzieć wszystkim żądaniom.

Leopold Keller w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurm trasse N. 3 I. Stock.

naprzeciw pałacu arcybiskupiego, na rogu placu Św. Szczepana. 77-830.

We wsi Poluchów, w obw. brzeżańskim, pow. przemyślańskim położonej, jest oddzielny folwark z 77 morg. 1211 sąż. roli ornej w kupie do południa położonej, 65 morg. 255 są. lasu nietkniętego, 4 m. 860 s. łąk, 1 m. 1030 s. pastwisk, 1444 s. ogrodu, z karczemką o 60 złr. rocznie, składający się, za najmierniejszą cenę do nabycia. Wiadomość w miejscu. 89-1-3

Majątek wiejski

w Galicji — nie w Czechach lub Węgrzech — blisko kolei żelaznej, gościńca i miasta, z 600 morgami pola ornego (dobrej jakości), 600 morgami starego lasu i dobremi budynkami poszukuje się do kupienia; oferty przyjmuje **R. Aleksander** jeneralny ajent Germanji w Wrocławiu, nowa świdnicka ulica l. 4. 88-1-2

Hamburgski skład kawy i herbaty w Wiedniu

verlängerte Weihburggasse nr. 27,

jest w skutek swych bezpośrednio zawiązanych stosunków z głównemi składami europejskiemi, w położeniu, zwalczyć wszelką konkurencję i kupującym zabczpieczyć **najtańsze ceny**, jakie zwykle tylko dla sprzedaży en gros ustanowić można.

Herbata od 1 złr. 80 c. do 10 złr. za funt w.

Wszystkich, którzy przyzwyczajeni są pić dobrą, mocną i aromatyczną herbatę, czyni się uważnymi na powszechnie ulubioną i tylko w tym składzie rzetelnie utrzymywaną

londyńską mieszaną herbatę

wied. funt po 4 złr.

Wszelkie polecenia z prowincji uskuteczniają się najrychlej za przesyłką gotówki lub za przekazem pocztowym. 57-6-12

Hamburgski skład kawy i herbaty
Wien, verlängerte Weihburggasse nr. 27.

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, goścem itp. i tak zwanym rwem bolesnym „tic douloureux“ dotknięte, w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksię, ból zębów i głowy cudownie odejmuje, w skorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, z tąd dla swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy, złożone w każdym głównym składzie

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartej części z wodą, nie tylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanego pruchnienia, zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia. W kurczach żołądka najgwałtowniejszych, w objawach choleryny a nawet cholery, i wszelkich gwałtownych rozwolnieniacch i wymiotach, z najlepszym skutkiem używa się.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczany, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flaszeczka balsamu dla Galicji i całej monarchji Austrjackiej kosztuje **1 złr. 50 c.**, dla Niemiec **1 tal. pr.**, — dla Rosji, Mołdawji i Wołoszczyzny **1 rub. sr.**, — dla Anglji **3 szyl.**, — dla Francji **4 franki**, — dla Turcji **20 piastrów**, — dla Ameryki **1½ dolara.**

Skład główny utrzymują:

We Lwowie: Adolf Berliner, (dawniej Laneri), P. Mikolasch apt.. Z. Rucker (dawniej Tomanek) i Bonifacy Stiller. W Altonie Priester, w Arad J. Szarka, Karol Ring i J. Tedeschi; w Baja B. Pollermann apt. w Becskerek Kellner i Heydeger apt., w Bernie Schotola Kropatschek, w Bielsku Johany apt. pod czarnym orłem; w Bukareszcie G. Graew i D. Kozma; w Czerniowcach I. Schnürch; w Debreczynie F. Gött i F. Borsos; w Esseg S. Beschaty, w Pięciukościołach F. Kunz apt., w Gracu J. Purgleithner &. J. Eichler, w Grosswardein J. Molnar, w Gallaczu (Gallatz) J. A. Cikierski, w Jassach Kakonya, w Hamburgu L. J. Mayor i Gotthelf Voss, w Hermansztadzie Zöhrer, w Jassach Immervoll, w Krakowie J. Jahn, J. N. Walter i apt. pod „Barankiem“ W. Redyka (dawniej Molędzińskiego); w Konstantynopolu Veliks i spółka, w Koszycach E. Eshwig w Linzu I. E. Cielguth i syn i Hofstätter, w Lugosz F. Kronetter; w Miskolcz J. Beszormanyi w Neusatz F. Schreiber i C. B. Grossinger, w Nowym-Yorku Berendtsohn, w Ołomuńcu Gehrhauser, w Opatowie A. Hanke. w Odessie Lemar et Kornstein, w Pancsovy H. Graf i B. D. Nikolits i sp., w Peszcie N. Törech i A. Thalmayer i sp., w Peterwardein L. C. Junginger, w Pradze J. Fürst, apt. pod „Białym Aniołem“, Fragner, F. Fürst, Netwicz i Vszeteczka, w Preszburgu F. Heinrici, w Rzeszowie J. Schaitter i sp., w Salzburgu I. Hinterhubar i G. Bernhold, w Sancku J. Jaklitsch, w Semlinie A. D. Joanovits, w Szegedynie M. i A. Kovacs, w Temerwarze Pecher, Roth, Kraul i Beogradaz, w Waszynktonie J. Lesser, w Werschetz pan Sebastian Hercog, w Wiedniu I. D. Pohlimann pod „Złotym Jeleniem“ i F. Pleban, J. Weiss, apteka pod „Murzynem“, F. Neistein i apteka pod „Królem Węgierskim“, w Zagrzebiu Mihics.

Pojedyncze składy mają:

W Bakey R. Pock, w Berładzie M. Brettnerf w Bernie E. Eder w Białej R. Fijałkowski, w Bilsku J. Hanke i A. Stanko, w Bóbrce Czernik, w Bochni P. Niedzielski, w Bohorodczanach Krzywobłocki, w Botuszanach Frank, w Braile E. Polaczek, w Brodach W. H. Kläber i Gomuliński aptek., w Bruck Wittmann apt., w Brzeżanach E. Moerl i Fadenhecht apt., w Brzostku P. Zieniewicz apt., w Buczaczu Kodrębski i Kercel, w Budzie węgierskiej L. Bukacz, w Bursztynie Nęcki apt., w Cieszynie Schröder, w Cilly Baumbach apt., w Dembicy J. Masłowski apt., w Dzikowie N. Giżyński, w Efferding Bendi, w Folticzeni C. Worcel, w Frejbergu, Kosta i Bochumiński, w Freistadzie p. Schiffner, w Glinianach N. P. Hełm apt., w Gródku Tomaszewski apt., w Hall K. Richter, w Hamburgu Gotthelf Voss, Lous Krüger, William et Robertssohn, Solcher, Brener, w Husiatynie gal. F. Michalewicz, w Husiatynie ros. Grzybowski apt., w Igławie V. Inderka, w Jarosławiu J. Rohm apt., w Jaśle W. Pik, w Jaworowie Lachowicz, w Kałuszu Schlessinger apt., w Kałuszu Schlessinger apt., w Kamieńcu Podolskim D. Petalas apt., w Kentach S. Mrozowski, w Kolbuszowie L. Fejesz, w Kołomyi Kupfermann i J. Sidorowicz apt.. w Komarnie Emperle, w Lozowy A Dobrzański apt., w Krajowy E. Ludwig, w Krakowcu Dobrzański, w Krakowie Stockmar apt. pod „Złotym Słoniem“, w Kremsmünster W. Koffler, w Krośnie w. L. Chodacki apt., w Krumau J. Amort, w Krzeszowicach Stehlik, w Leżajsku Maresch apt., w Limanowej Haverland, w Lubaczowie Szańkowski apt., we Lwowie Ebenberger apt. pod „Węgierską Koroną“, Torosiewicz apt. pod Cesarzem Rzymskim, apteka pod „Złotym Słoniem“, Dr. Zarzycki apt., Apteka pod „Złotym Lwem“, A. Horn, Kleina Wdowa i Gebhardt, W. Królikowski, Bachnak i A. Bogdanowicz, w Łancucie Swoboda apt., w Marburgu Bancalari apt., w Mielcu Satkowski apt., w Mościskach J. Szalbot apt., w Narolu Federbusch, w Nayamts A. Dylski, w Oświęcimie W. Polaschek apt., w Pettau Baumeister, w Pilźnie E Kahler i Jarosław Jeitner, w Plojeszti R. Schmekan, w Podebrad E. Hellich w Prerau A. Kramar, w Przemyślu Bayer i Nahlig, aptekarze, i Praczyński, w Przemyślanach Międlickl apt., w Przeworsku F. Świtalski apt., w Rawie Diestel apt., w Radziechowie A. Jaśkiewicz apt., w Rozdole Kornberger apt., w Radowicach J. Schnürch, w Rozwadowie K. Marecki, w Rymanowie E. M. Burski apt., w Samborze Riedel i Kriegseisen apt., w Sączu Nowym Kosterkiewiczowa spadkobierczyni, w Sędziszowie J. Kownacki apt., w Cieniawie E. Mańkowski apt., w Skałacie Dziembowski apt., w Skalitz czes. Otto Szklencka, w Sobotce M. Hruska, w Sokalu Grott, w Sokołowie Danczak apt., w Stanisławowie W. Marewski i Stecher apt., w Stejer J. Stiegler, w Strujemniu Różycki, w Stryjn E. Kornberger apt., w Strzyżowie Zajączkowski apt., w Suczawie, Botisat, w Tarnopolu, A. Morawetz, w Tarnowie W. T. Wielogórski, w Turce M. Piątek apt., w Tyśmienicy Nęcki apt., w Unchost J. Barcal, w Wadowicach Górecki, w Wels F. Vielguth, w Wieliczce F. J. Wontorek, w Zaleszczykach J. Kodrębski, w Zatorze S. Winnicki apt., w Złoczowie Pettesch apt. i Wolff Korkus, w Żmigrodzie W. Łagoński, w Żółkwi Krzyżanowski apt., w Żurawnie Postępski aptekarz. 44-5-?T.

☞ Panowie przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić **do fabryki tegoż ulica szeroka pod l. 554 ¾ we Lwowie.**

J. Osiecki, wydawca i odpowiedzialny redaktor.

Czcionkami **M. F. Poremby.**